

Anarchiści w II. Republice Hiszpanii

10 lipca 2011

Wraz z końcem dyktatury Primo de Rivery w 1930 r. nastąpił okres odwilży, w którym zalegalizowano anarchosyndykalistyczny związek CNT i złagodzano represje wobec organizacji związkowych. Jednak skala bezrobocia i niewydolność systemu pomocy społecznej spowodowała, że pracownicy budowlani zrzeszeni w CNT przystąpili do strajku generalnego. Władza sięgnęła po sprawdzone metody: znów doszło do brutalnych represji ze strony policji.

Choć rewolucyjny syndykalizm był nadal najbardziej popularny wśród robotników, w siłę rosła nacjonalistyczno-socjalistyczna Republikańska Lewica Katalonii (Esquerra Republicana de Catalunya), partia która obiecywała wprowadzenie anty-inflacyjnych ustaw wiążących poziom zarobków z rosnącymi kosztami utrzymania, wprowadzenie płacy minimalnej, daleko idące reformy służby zdrowia i opieki społecznej, a także skrócenie dnia pracy. Partia obiecywała też rewolucję w mieszkalnictwie i stworzenie „miasta ogrodu” – domu z ogrodem dla każdej rodziny robotniczej.

CNT nie było nastawione wrogo wobec nowej partii, m.in. z racji tego, iż czołowi politycy partii, tacy jak Lluís Companys, bronili członków CNT przed sądami w czasie dyktatury i udostępniali miejsca spotkań nielegalnemu wówczas związkowi. ERC przekonywało aktywistów CNT, że nawet jeśli partia nie zrealizuje obietnic wyborczych, to jej obecność we władzach ułatwi walkę o prawa pracownicze. Te złudzenia spowodowały, że CNT stworzyło przychylny klimat dla ERC, reklamowało wydarzenia partii i organizowało razem protesty. Choć CNT nie poparło wprost głosowania na tę partię, jednak współpraca z kandydatami w wyborach mogła być odczytana tylko w jeden sposób. CNT przyczyniło się też do ugruntowania kultu

osobowości Francesca Macia, który stał się później prezydentem autonomii katalońskiej. Odchodząc od swojej zwyczajowej polityki bojkotu wyborów, na wiosnę 1931 r., CNT uznało, że wygrana prawicy oznaczałaby utrzymanie monarchii, brak amnestii dla więźniów politycznych i niepewność co do dalszych losów związku. Głosowanie na republikanów wydawało się „mniejszym złem” i z tego powodu odstąpiono od bojkotu wyborów.

Kwietniowe wybory w Barcelonie zakończyły się niekwestionowanym zwycięstwem partii ERC, która zdobyła 31% głosów. Ogłoszono powstanie Drugiej Republiki. Masy świętowały na ulicach. Członkowie CNT nie czekali długo i tuż po ogłoszeniu nowego ustroju ruszyli do głównego więzienia i uwolnili swoich towarzyszy, paląc całą dokumentację więzienną w trakcie dobrze zaplanowanej operacji. Jednak Guardia Civil zareagowała, gdy niedługo później tłumy próbowały wdrzeć się do sądów, by spalić całą dokumentację sądową. Gdy odbyła się demonstracja pod wyspecjalizowaną jednostką policji do zwalczania anarchistów i syndykalistów (Brigada Policial especializada en Anarquismo y Sindicalismo), policjanci otworzyli ogień do zebranych. Anty-anarchistyczna jednostka policji, utworzona podczas monarchii, nie została zlikwidowana przez władze Drugiej Republiki, a jedynie zmieniono jej nazwę na „Oddział śledztw o podłożu społecznym”.

Nowa władza musiała w jakiś sposób zapanować nad wzburzonymi masami, w których rozbudzone zostały nadzieje. Nowy prezydent autonomii katalońskiej, Francesc Macia, liczył na to, że CNT włączy się w działania policji na ulicach, by zmienić wizerunek policji, jako instytucji wrogiej robotnikom. Macia chciał wciągnąć CNT do rządu „narodowej jedności”, co w tamtym momencie odrzucali nawet najbardziej umiarkowani członkowie związku.

Szybko okazało się, że nowe władze nie są w stanie zrealizować swoich obietnic. Władze centralne w Madrycie zamroziły programy pomocy dla bezrobotnych i prace publiczne, które

miały zmniejszyć bezrobocie. Praktyczne efekty społecznych programów ERC ograniczyły się do rozdawania zupy bezdomnym i wydawania kuponów żywnościowych. Nagłej zmianie polityki towarzyszyła zmiana retoryki. Nagle okazało się, że subsydia są „niemoralne”, gdyż spowodowałyby powstanie nowej „kasty” wśród bezrobotnych i robotników. Republikanie przepełnieni byli wiarą w procedury sądowe i uważali, że zarówno biedni, jak i bogaci będą mogli w równym stopniu korzystać z aparatu sądowego i że pozwoli on uporządkować siły rynku. Utrzymując fikcję równości wobec prawa, republikanie w istocie wzmocnili faktyczne nierówności społeczne wpisane w status quo.

Partia, która w czasie wyborów pozowała na obrońcę mas pracujących, jasno opowiedziała się po stronie klasy posiadającej i jej ideałów. Najważniejsze stało się utrzymanie porządku. Nowe władze, w tym gubernator Lluís Companys, były zgodne co do tego, że Republika miała budzić strach. Nurt nacjonalistyczny w partii ERC zaczął dominować, a wraz z nim ślepa wiara w „ducha narodu” i cudowną moc niepodległości, która sama z siebie miałaby znieść wyzysk klasowy. ERC widziało siebie jako arbitra pomiędzy klasą posiadaczy, a klasą pracującą. Z tego powodu, tradycja walki pracowniczej i bezpośrednie metody anarchistów zaczęła być postrzegana jako przeszkoda w „harmonijnym rozwoju Katalonii”. Wszelkie spory pomiędzy pracownikami, a pracodawcami miały być rozwiązywane przed instytucją arbitrażową, tzw. „jurados mixtos”, które miały całkowicie zastąpić kulturę strajków i protestów właściwą dla CNT. W ten sposób, władze Republiki próbowały wdrożyć ściślejszą dyscyplinę robotniczą, niż ta, która istniała za czasów Monarchii. Dla członków CNT było to nie do zaakceptowania: związkowcy uważali, że wszelkie ustępstwa od szefów i państwa można uzyskać jedynie na ulicy.

Gdy znów wybuchły protesty bezrobotnych, rząd zrównał bezrobotnych z kryminalistami i ogłosił, że bezrobocie jest jedynie problemem z zakresu porządku publicznego i rozwiązanie tego problemu powinno leżeć w gestii policji. Partia ERC

kładła też coraz większy nacisk na walkę z imigrantami i zamierzała deportować imigrantów o narodowości innej, niż Katalońska. ERC interpretowała bezrobocie w kategoriach nacjonalistycznych, obarczając imigrantów całą odpowiedzialnością za wszystkie problemy na rynku pracy – czego nie uczyniła dotąd żadna partia prawicowa.

By wdrożyć represyjną politykę, władze republikańskie postanowiły nie rozwiązywać znienawidzonych jednostek Guardia Civil, które były czołową siłą represji za czasów monarchii. Gdy dochodziło do walki pracowniczej poza instytucją jurados mixtos, oddziały Guardia Civil rutynowo strzelały do nieuzbrojonych protestujących robotników. Bezwarunkowe poparcie władz dla gwardzistów dawało im dużą pewność siebie. We wrześniu 1931 r., zaledwie pięć miesięcy po ogłoszeniu Republiki, pierwszy członek CNT zmarł w wyniku obrażeń doznanych na posterunku policji. W tym samym miesiącu policjanci zabili trzech aresztowanych robotników i ranili pięciu innych. Kilka tygodni później, grupa znanych anarchistów z Barcelony została aresztowana na ulicy i pobita na komisariacie.

Władza uznawała wszelkich „agitatorów” i osoby powodujące „skandal publiczny” za pozbawione wszelkich praw, wobec których można było stosować areszt bez sądu. Stałą praktyką były łapanki w „podejrzanych dzielnicach”. Przepchnięto przez parlament Ustawę o obronie Republiki, która umożliwiała prewencyjne działania przeciwko „siłom lewicy i prawicy”, które zostały uznane za „wrogów Republiki”. W praktyce, ustawę stosowano jedynie przeciw lewicy. Nowa ustawa kryminalizowała „bunt”, rozpowszechnianie informacji, które mogło prowadzić do złamania prawa, lub dyskredytowanie instytucji państwowych. Ustawa również praktycznie delegalizowała zebrania i demonstracje „anty-republikańskich grup”, do których zaliczali się anarchiści.

Jednym z gorących zwolenników ustawy był Largo Caballero, który miał później uformować rząd, w którego skład weszli

anarchiści z CNT (o gorzkich konsekwencjach tej drugiej zdrady ideałów w następnym odcinku).

Opracowanie: Yak

Na podstawie: [Chris Ealham, Anarchism and the City, Revolution and counter-revolution in Barcelona, 1898-1937, AK Press \(2010\)](#)

Źródło: [Centrum Informacji Anarchistycznej](#)